

Po zniszczeniu czarnej różdżki i pokonaniu Voldemorta Harry i jego przyjaciele wrócili do Hogwartu. Nagle w oddali dostrzegli jakąś postać, która zbliżała się powoli.

- Profesor Snape! – krzyknęła Hermiona.

- Co?! Jak to? Przecież on nie żyje - powiedział Ron.

- Jak widać żyje, Weasley - odparł chłodno Snape.

- Profesorze, ale jak? Przecież byliśmy przy pana śmierci. Pan nie żył! - oświadczył Harry.

- Bo widzisz, Potter, zawsze, gdy zbliżałem się do tego piekielnego węża, wypijałem własnej roboty eliksir, który uodparniał mnie przed jadem. Tylko że tym razem zapomniałem go zażyć...

- No to jak pan przeżył?! Przecież nie wypił pan eliksiru! - przerwał Ron. - Chyba pan nie jest duchem?

- Weasley, matka cię nie uczyła, że gdy ktoś mówi, nie powinno się przerywać!

- Przepraszam.

- No więc, jak już mówiłem, nie zażyłem go, ale gdy poszliście, nie zostawiliście mnie całkiem martwego, tylko wpół. Zostało mi trochę sił, by z kieszeni wyciągnąć i wypić eliksir. I tak przeżyłem.

Po tych słowach zapadła chwilowa cisza.

- Severusie, wszyscy się cieszymy, że przeżyłeś, ale teraz trzeba odbudować Hogwart, wyleczyć tych, co ucierpieli i pochować ofiary - powiedziała McGonagal.

Profesor McGonagal rozdzieliła zadania. Wszyscy zabrali się do pracy. Każdy myślał, że już nic złego się nie stanie... Mylili się. Po kilku dniach jak grom z jasnego nieba do Hogwartu wparował pan Malfoy. Wszyscy byli przestraszeni.

- A więc plotki nie kłamią! Żyjesz Severusie. Ty! Ty zdrajco! To wszystko przez ciebie! Gdyby nie ty, Czarny Pan by jeszcze żył! A teraz zapłacisz! - powiedział Malfoy.

Wyciągnął różdżkę i wtedy do pomieszczenia wpadł Draco Malfoy.

- Co ty robisz ojcze?! – zapytał przerażony.

-To, co powinienem był zrobić już dawno! - krzyknął pan Malfoy, wyciągając różdżkę - Avada....

- Nie! - wrzasnął Draco, rzucając się na ojca.

Czar nie trafił w Snape'a, ale niestety, trafił w Ginny.

- Ginny! Nie! – krzyknął rozdzierająco Harry.

Ginny była martwa. Harry trzymał ją w ramionach i płacząc, rzekł:

- Zapłacisz za to, Malfoy! Zapłacisz!

- Widzisz, co narobiłeś! Głupcze, przez ciebie trafiłem nie tę osobę! - powiedział pan Malfoy do syna - Od dziś nie jesteś godzien nazywać się moim synem.

- A ty moim mężem! - rozległ się głos matki Dracona, która właśnie przyszła. - Jak możesz?! Jak tak można wyprzeć się własnego syna!

Matka Malfoy'a powiedziała jakieś zaklęcie i pan Malfoy rozsypał się w drobny pył.

- Tak mi przykro, Harry - powiedział Draco - Ja... Ja nie chciałem, żeby trafił w profesora... i nie wiedziałem, że trafi w Ginny... Przepraszam, nie chciałem tego zrobić.

- W porządku, Malfoy. Wiem, że nie chciałeś - odparł smutno Harry.

- Wiesz, Harry, nic nie dzieje się bez przyczyny, może tak miało być - pocieszyła go Hermiona.

- Moja córka! Moja biedna córcia! - płakała pani Weasley.

Hermiona nie wiedziała, jak pocieszyć Rona, jego brata, matkę i ojca.

Po paru dniach wszystkie ofiary pochowano na cmentarzach. Wszyscy ranni zostali wyleczeni. Teraz zostało tylko odbudować Hogward. Do jego budowy przyłączyło się wielu czarodziejów i czarownic. Po dwóch latach odbudowano go. Z tej okazji urządzono przyjęcie w wielkiej sali. Pojawili się wszyscy, którzy pomagali w odbudowie Hogwartu. Pośród tłumu Harry dostrzegł jakąś dziewczynę ze złotobrzązowymi włosami. Rozpoznał ją. Widział ją już wiele razy podczas odbudowy Hogwartu.

- Na co czekasz? - spytał Ron.

- Ja... Nie... Na nic. Wiecie może, jak ma na imię ta dziewczyna? - zapytał Harry, wskazując na dziewczynę. - Widziałem ją parę razy, jak pomagała w odbudowie Hogwartu, ale nigdy nie zapytałem, jak się nazywa.

- A dlaczego chcesz to wiedzieć? - dopytywała się Hermiona.

- Tak pytam, z ciekawości...

- Yhy... Na pewno? Powiedz po prostu, że wpadła ci w oko. Jesteśmy twoimi przyjaciółmi, nam możesz powiedzieć - rzekł Ron. - Idź ją spytać!

- Ona mi wcale nie wpadła w oko. I...

- No, idź ją zapytać! - przynagliła Hermiona.

- Dobrze, idę.

Harry wolno podszedł do dziewczyny.

- Cześć. Jestem...

- Harry Potter. Wiem. Jestem Felicja Amura.

- Miło poznać.

Harry długo jeszcze rozmawiał z Felicją i wiedział, że to, co się między nimi zrodziło, to nie była tylko przyjaźń.